



► On tęskni za tobą

Decyzję, którą wówczas podjęliśmy, Biblia nazywa nawróceniem (porównaj Dzieje Apostolskie 3,19). Nawrócenie to odwrócenie się od życia bez Jezusa i zwrócenie się ku życiu z Nim. To decyzja, którą podejmuje się w sercu i wyraża się w modlitwie. W odpowiedzi na nią Bóg daje człowiekowi nowe życie. Biblia nazywa Boży dar nowego życia „narodzeniem na nowo” (ewangelia Jana 3,2). Kerstin i ja doświadczaliśmy tego, jak Jezus odmienił nasze życie.

Droga czytelniczko, drogi czytelniku, jeśli także tęsknisz za nowym początkiem w swoim życiu, zachęcam Cię, abyś teraz zwrócił(a) się do Jezusa w modlitwie. Możesz pomodlić się tak, jak to wcześniej opisałem. Jezus jest przy tobie, mimo że Go nie widzisz. Słyszysz cię. Bardzo dobrze cię zna. Kocha cię i tęskni za tobą. Chce, żebyś zwrócił(a) się do Niego. W twoim życiu nie ma niczego, o czym by nie wiedział. Najwspanialsze jest jednak to, że chce ci wybaczyć wszystkie winy i obdarować cię nowym życiem!

Jeśli pomodliłeś(-aś) się słowami wspomnianej tu modlitwy, to także otrzymałeś(-aś) nowe życie od Jezusa. Duchowo jesteś teraz jak niemowlę, które musi rosnąć. Chętnie prześlemy ci bezpłatne materiały, które pomogą ci zorientować się w nowej drodze z Jezusem. Ważne jest regularne czytanie Biblii i kontakt z innymi chrześcijanami. Chętnie pomożemy ci w znalezieniu wspólnoty w twojej okolicy.

Steffen Becker



■ 7 rzeczy o których każdy powinien wiedzieć:

Poświęć proszę chwilę, żeby dokładnie przeanalizować 7 poniższych fragmentów z Biblii. Biblia daje nam odpowiedź na najważniejsze pytania w naszym życiu.

- 1 Każdy człowiek jest oddzielony od Boga z powodu grzechów!

„... Lecz wasze winy są tym, co was odłączyło od waszego Boga, a wasze grzechy zasłoniły przed wami jego oblicze, tak że nie słyszycie.” – Izajasza 59,2

- 2 Na tych, którzy nie uwierzą w Jezusa, czeka po śmierci sąd i wieczne potępienie!

„A jak postanowione jest ludziom raz umrzeć, a potem sąd.” – Hebrajczyków 9,27

- 3 Ci, którzy wierzą w Jezusa, po śmierci trafią do nieba i spędzą wieczność z Bogiem!

„Albowiem tak Bóg umiłował świat, że Syna swego jednorodzonego dał, aby każdy, kto weń wierzy, nie zginął, ale miał żywot wieczny.” – Jana 3,16

- 4 Nikt nie może dostać się do nieba na podstawie dobrych uczynków i przykładnego życia!

„Albowiem łaską zbawieni jesteście przez wiarę, i to nie z was: Boży to dar; nie z uczynków, aby się kto nie chlubił.” – Efezjan 2,8-9

- 5 Jezus Chrystus umarł za nasze grzechy na krzyżu Golgoty!

„Bóg zaś daje dowód swojej miłości ku nam przez to, że kiedy byliśmy jeszcze grzesznikami, Chrystus za nas umarł.” – Rzymian 5,8

- 6 Kto chce być zbawiony, musi się nawrócić i przyjąć Jezusa do swego życia!

„Tym zaś, którzy go [Jezusa] przyjęli, dał prawo stać się dziećmi Bożymi, tym, którzy wierzą w imię jego.” – Jana 1,12

- 7 Każdy, kto przyjmie Jezusa, otrzyma od Boga nowe życie przez nowonarodzenie!

„Tak więc, jeśli ktoś jest w Chrystusie, nowym jest stworzeniem; stare przeminęło, oto wszystko stało się nowe.” – 2. Koryntian 5,17



Steffen od dzieciństwa marzył, żeby zostać kierowcą TIRa. Chciał być wolny. Wiele godzin w trasie, stała presja czasu i kilka niebezpiecznych sytuacji na drodze prędko doprowadziły go do granic wytrzymałości. Wtedy, w pewien niedzielny poranek, spotkał ludzi, którzy przyczynili się do kluczowej zmiany w jego życiu.

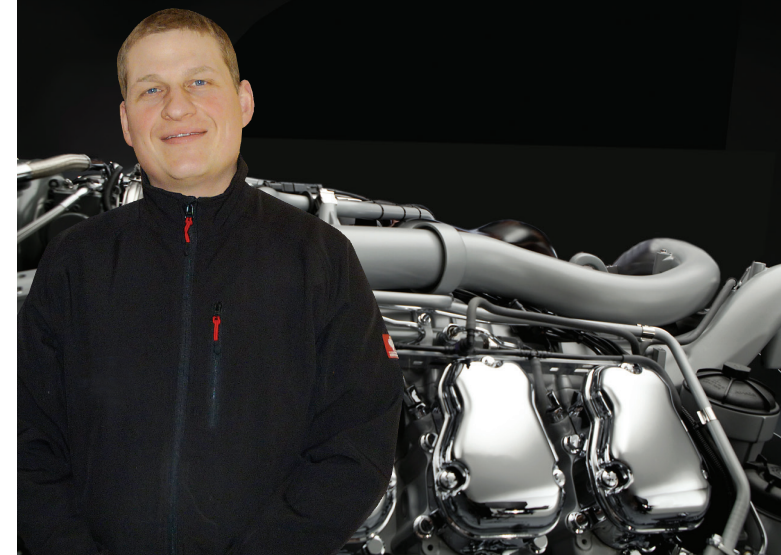
Przedstawione przez:

Tytuł oryginału: Die Sehnsucht eines LKW-Fahrers
Przekład z języka niemieckiego: Malina Kucharska
Redakcja i korekta: Magdalena Markiewicz
Zdjęcia: © globo images, except the picture of the author

Bruderhand-Medien
Am Hofe 2, 29342 Wienhausen, Niemcy
Tel.: +49 (0)5149 9891-0, Faks: -19
E-mail: info@bruderhand.de
Strona startowa: bruderhand.de

Nr. 34-20 – Polnisch/Polish – 9th edition 2025

Tęsknota kierowcy TIRa





Od dziecka marzyłem o jednym: Chciałem zostać kierowcą TIRa i być wolnym. Ponieważ prawo jazdy na samochody ciężarowe mogłem wyrobić dopiero po ukończeniu 21 lat, gdy miałem 15, zacząłem uczyć się zawodu mechanika. W tamtym czasie poznałem życie, które całkowicie różniło się od wychowania, jakie otrzymałem w chrześcijańskiej rodzinie.

Przestałem chodzić na spotkania biblijne i nie chciałem mieć już nic wspólnego z Jezusem. Wcześniej wychowanie chrześcijańskie odgrywało ważną rolę w moim życiu, lecz teraz moim życiem było przesiadywanie w pubie, alkohol, papierosy, przeklinanie – do tego przywykłem. Rodzice nie akceptowali mojego trybu życia. Żeby dać im jasno do zrozumienia, że nie chcę mieć już nic wspólnego z Jezusem, podarłem swoją Biblię i położyłem w szafce z pościelą. Gdy rodzice znaleźli tę Biblię, sprawiło im to ogromną przykrość, zrobiłem to z premedytacją.

► Niebezpieczne sytuacje

Gdy wreszcie ukończyłem 21 lat, zrobiłem prawo jazdy na samochody ciężarowe i od razu znalazłem pracę jako kierowca. Szybko jednak zdałem sobie sprawę, że ta wolność, o której zawsze marzyłem, nie jest prawdziwą wolnością. Wiele godzin spędzanych w trasie i ciągła presja czasu doprowadziły mnie do granic wytrzymałości. Z jednej strony podobała mi się ta praca, z drugiej jednak była bardzo wyczerpująca.

Z powodu przemęczenia zdarzały mi się bardzo niebezpieczne sytuacje. Kiedyś, jadąc o 5 rano przez

miasto, trafiłem na falę zielonych świateł, aż ze zmęczenia zasnąłem za kierownicą. Obudził mnie błysk z kamery. Zrobiła mi zdjęcie, gdy przejechałem na czerwonym świetle. Zupełnie go nie widziałem, gdy wjechałem na skrzyżowanie. Później dostałem mandat, z którego wynikało, że czerwone światło świeciło się już od 18,2 sekund, gdy zrobiono mi zdjęcie. Co mogłoby się wtedy stać? Akurat wiozłem ładunek substancji żrących. Dziś jestem wdzięczny, że tamta kamera błysnęła. Gdyby tak się nie stało, najprawdopodobniej już by mnie nie było.

Było więcej sytuacji, z których cudem uszedłem z życiem. W takich chwilach zadawałem sobie pytanie: „Jeśli Biblia mówi prawdę i jeśli istnieje życie po śmierci, to gdzie spędzę wieczność?”

► Oni mają coś, czego mi brakuje

Po trzech latach pracy w transporcie nabierałem sporo punktów karnych i upomnień. Wydałem tysiące euro na mandaty i dwa razy zabrano mi prawo jazdy na 4 tygodnie. Ponieważ miałem na koncie tyle punktów karnych, zdecydowałem się jeździć na krótkie dystanse.

Teraz zostawałem na miejscu i mogłem spędzać wieczory w pubie. Kolega, którego życie było w rozpacz, zapytał mnie kiedyś, czy nie poszedłbym z nim na nabożeństwo. Widział to jako ostatnią szansę, by odnaleźć sens życia. Poszedłem, żeby sprawić mu przyjemność. Gdy w niedzielny poranek weszliśmy do sali, w której odbywało się nabożeństwo, wyraźnie zobaczyłem, że ci ludzie mają coś, czego mi brakowało. Panowała atmosfera miłości

i przyjaźni, za którymi tęskniłem. Od tamtej chwili w tygodniu chodziłem wieczorami do pubu, a w niedzielę rano, zamiast na poranne piwo, szedłem na nabożeństwo. Dziwiło to moją dziewczynę (obecnie żonę), która spytała mnie, czy odtąd zamierzam żyć pobożnie. Powiedziałem: „Kerstin, ci ludzie mają coś, czego my nie mamy.” Zaciekało ją to i w niedzielę poszła na nabożeństwo razem ze mną. Tak oto przez kilka miesięcy chodziliśmy do tej wspólnoty.

► Wszystko stało się nowe

Przez Boże słowo, które było głoszone, zorientowaliśmy się, że nie możemy ostać się przed Bogiem tacy, jacy wówczas byliśmy. Wiedzieliśmy, że nasze życie daleko odbiega od Jego standardów. Biblia jednak uczy, że można mieć dostęp do Boga. Jezus Chrystus powiedział o sobie, że jest drogą do Boga. W Ewangelii Jana 14,6 wyraził to następująco: „*Ja jestem drogą prawdą i życiem; nikt nie przychodzi do Ojca, tylko przeze mnie!*”

W pewien niedzielny wieczór długo rozmawialiśmy o tym z Kerstin. Oboje zdecydowaliśmy, że chcemy wyruszyć w tę drogę z Jezusem. Przypieczętowaliśmy tę decyzję modlitwą. Nie pamiętam już tej modlitwy co do słowa, ale pomogliśmy się mniej więcej tak:

„Panie Jezu, dziękuję, że jesteś drogą, prawdą i życiem. Zobaczyłem, że nie mogę pozostać przy Tobie taki, jaki jestem. Przynoszę Ci wszystkie swoje winy i proszę o przebaczenie wszystkich moich grzechów. Przyjmuję Cię teraz do swoje-

go życia i proszę, żebyś przyjął mnie jako swoje dziecko. Prowadź mnie przez życie.”

Krótko po nawróceniu poszedłem jeszcze parę razy do pubu, bo nie widziałem w tym problemu. Ale gdy trzykrotnie zdarzyło mi się za dużo wypić, stało się jasne, że to nie jest dla mnie właściwa droga.

Najtrudniej było mi się odzwyczaić od przeklinania. Męczyło mnie to po nawróceniu i chciałem się od tego uwolnić. Nie nastąpiło to jednak z dnia na dzień. Kika osób ze wspólnoty modliło się ze mną, żebym to wreszcie przewyciężył i Bóg wysłuchał tej modlitwy.

Kilka tygodni po nawróceniu i po intensywnej modlitwie wzięliśmy ślub. Chciałem mieć pewność, że biorę za żonę kobietę, którą przeznaczył dla mnie Bóg. Bóg dał mi jasną odpowiedź poprzez miłego starszego człowieka ze wspólnoty.

Także dziś często trafiam na rozdroża, gdy nie wiem, co dalej. Jednak Jezus zawsze we właściwym czasie pokazuje mi, którą drogę dla mnie wyznaczył. Z pewnością nie zawsze jest to droga, którą sam bym wybrał, lub nie zawsze ją rozumiem, ale całkowicie ufam Jezusowi.

Dziś pracuję we wspólnocie, w której przyjąłem wiarę. Wiele rzeczy w moim życiu się zmieniło. Najpiękniejsze z tego wszystkiego jest jednak to, że teraz wiem, iż Jezus przebaczył mi wszystkie winy. Mam w sercu pokój z Bogiem i pewność, że po śmierci będę u Niego.